Nr. 362. Kraków, Wtorek 7 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 247. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **Miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsa i A. Sulemanowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 11; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Büchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyińska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 5. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 33 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Próba sił w Rosyi.

Kraków, 7 sierpnia.

Nowe starcie zaznaczać się poczyna w Petersburgu. Członkowie Dumy, usunięci od wpływów, którzy dotąd cierpliwie przypatrywali się biegowi wypadków, czekając dalszego rzeczy obrotu, podnosić poczynają głowę, domagając się przywrócenia konstytucyjnych stosunków. — W demokratycznej Rosyi przedstawiciele ludu protestować tedy muszą przeciw uzurpacyi władzy, dokonanej przez skrajne żywioły. Jest to zaiste jeden z najzabawniejszych epizodów tej bogatej w rozmaitość rewolucyi.

Jak donoszą telegramy z Petersburga, pewna liczba posłów do Dumy, zebranych na konferencyi poufnej, zażądała zwołania Dumy. Prezydent Dumy Rodzianko oświadczył na to, że podziela wprawdzie ich życzenia, nie uważa wszakże, jakoby nadszedł już odpowiedni moment psychologiczny dla zwołania Dumy. Rodzianko, którego ambicye w marzeniach daleko zapewne prowadzą, wolałby niezawodnie coś w rodzaju dyktatorskiej władzy Kiereńskiego, aniżeli przewodnictwo w zgromadzeniu parlamentarnem, zatem — gadającem tylko. Posłowie do Dumy jednak odpowiedzią Rodzianki mniej się czuli zadowoleni. Z Genewy, na podstawie telegramów francuskich dzienników, dowiadujemy się, że członkowie Dumy, przebywający obecnie w Petersburgu, sami powołali telegraficznie wszystkich innych członków na posiedzenie Dumy. Bez Rodzianki się obejdzie.

Czego chcą członkowie Dumy, zwołujący się samowolnie na posiedzenie, przewidzieć nie trudno. Duma nie jest zadowolona z tymczasowego rządu. W Rosyi całej panuje chaos i dłużej rozkładowi temu Duma bezczynnie przypatrywać się nie chce. Tymczasowy wydział wykonawczy Dumy wystosował do społeczeństwa odezwę, która jest charakterystyczna niezmiernie.

„W armii — powiada ona — ciemne jednostki z tchórzostwa rzucają się do ucieczki. To, co się z armią dzieje, jest oddźwiękiem tylko tego, co się odbywa w całej Rosyi. Ten stan rzeczy sprowadzić należy od przywłaszczenia sobie rządów przez organizacye nieodpowiedzialnych stronnictw, do utworzenia tak zwanego rządu w centrum państwa, gdy na prowincyi zabrakło jakichkolwiek władz miejscowych. Katastrofa w głębi kraju pociągnie za sobą i upadek armii, co równoznaczne jest z upadkiem Rosyi. Z położenia tego jedno jest tylko wyjście: wytworzenie silnego, potężnego rządu, któryby od każdego z osobna i od wszystkich razem zażądał wypełnienia jego obowiązku. Rząd w jednomyślności swej musi być silny, musi dążyć do jedynego celu: obronienia wielkiej naszej ojczyzny od śmiertelnego niebezpieczeństwa rozkładu. Rewolucya zmiotła wszelkie władze miejscowe. Zadaniem głównem rządu jest stworzenie bezzwłoczne prawidłowego systemu zarządu i sprawiedliwości, bez których żadnych reform, zamierzonych przez rząd, urzeczywistnić nie można. Aż do zwołania zgromadzenia konstytuującego wszelkie akty prawodawcze są niedopuszczalne, ponieważ sposób radykalny wywracają one porządek i ład w społeczeństwie, powodując tem większe zamieszanie w pojęciach prawnych ludności."

Tak wygląda program, z którym Duma wystąpić zamierza do otwartej walki przeciw rządowi. Duma, złożona z przedstawicieli stronnictw prawicowych oraz mieszczańskich, oświadcza się przeciw radykalnym reformom, które obalić mają istniejący porządek społeczny. Idzie tu przedewszystkiem o wielką reformę agrarną, którą przeprowadzić zamierzał rząd tymczasowy, by do republiki przywiązać szerokie masy ludu. Przeciwko tej reformie oświadczyli się szczególnie stanowczo, jak już wiadomo, kadeci, którzy udaremnili temsamem złożenie przez Kiereńskiego gabinetu koncentracyjnego. Zamianowanie przewodniczącego wydziału wykonawczego rady włościańskiej, Awksentiewa, ministrem dla spraw wewnętrznych, świadczy, że Kiereński i rząd tymczasowy dalekoidących swych planów nie zamierzają porzucać.

Stronnictwom mieszczańskim rządy republikańskie wraz z wszystkiemi przyjemnościami, które z sobą dla Rosyi przyniosły, obrzydły już dostatecznie. Zastrzegają się też wszelkiemi siłami przeciwko utrwaleniu tego stanu na zawsze, a więc przeciwko proklamowaniu republiki, zamierzonemu również przez rząd Kiereńskiego. Kadetom oczywiście odpowiadałoby najbardziej przywrócenie konstytucyjnej monarchii. Obecnie zaś niemało jest sił, które w tym kierunku pracują.

Wedle doniesień pism berlińskich, ogłasza „Raboczaja Gazieta" nadzwyczajnie ciekawe szczegóły o poparciu, jakiego teraz udziela Anglia żywiołom, przygotowującym kontrrewolucyę w Rosyi. Zwolennicy starych rządów, którzy masowo uciekli z Rosyi, znaleźli podobno przytułek w Londynie. Stąd pracują energicznie nad przywróceniem starych rządów, napotykając nietylko na życzliwość władz angielskich, lecz nawet doznając od nich czynnego poparcia. I tak n. p. mają być dowody na to, że dyplomatyczni kuryerzy angielscy przewożą nawet tajną korospondencyę spiskowców rosyjskich do Rosyi.

Kontrrewolucya zdaje się nadchodzić. Lecz Kierenski, którego dymisyi nie przyjęto i którego stanowisko skutkiem tego tylko umocniono zostało, nie ustąpi przed przeciwnikami tak łatwo. Opowieści korespondentów paryskich dzienników pełne są zgrozy z powodu teroru, jakim się posługuje Kierenski. Petersburski korespondent »Matina«, osobistość tedy o stronniczość niepodejrzana zgoła, mówi, że okrucieństwa, jakich się dopuszczają mężowie zaufania Kierenskiego: wódz naczelny Korniłow i nowy komendant petersburskiego okręgu wojskowego, 37-letni generał kozacki Wasilkowski, pozostawiają w cieniu najkrwawsze dni caratu. Wymienia on także dwu innych zaufanych Kierenskiego, znanych ze szczególnej srogości wobec żołnierzy: nowo zamianowanego dowódcę południowo-zachodniego frontu, Czeremisowa, oraz podporucznika Filonenkę, przydzielonego Korniłowowi w roli męża zaufania rządu. Filonenko to poddać miał myśl przywrócenia kary śmierci. Z czasów działalności Korniłowa, jako komendanta grupy, przypomina korespondent »Matina« rozstrzelanie na jednym tylko dworcu 500 żołnierzy rosyjskich. Jeden z komendantów korpusu, który wzbraniał się rozstrzeliwać swoich żołnierzy na zasadzie sądów wyjątkowych, skazany został na śmierć. Telegramy podają ilość oficerów i żołnierzy rosyjskich straconych za nieposłuszeństwo pod rządami Kierenskiego na 24 tysiące.

Tak wygląda silna pięść, którą dyktator Rosyi przywrócić usiłuje porządek. Ostatnie wieści mówią, że kozacy ład przywracają w Petersburgu, wymiatając na front garnizon petersburski, który był przecież ojcem rewolucyi. Czy te krwawe rządy osiągną skutek, czy zwycięży anarchia, podsycona pogłoskami o niezwykle krwawych stratach w Galicyi, z której skorzystają siewcy kontrrewolucyi, okaże może przyszłość najbliższa. W każdym razie skutki zwycięstwa, odniesionego przez mocarstwa środkowe, objawiać się poczynają już bardzo dobitnie.

Stopp.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech i Prusach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 sierpnia.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze: **Cesarz Wilhelm zgodził się na prośby o zwolnienie z urzędów, które przedłożyli ministrowie państwowi: Beseler, v. Trott, bar. Schorlemer Lanze i Loebell, oraz sekretarze stanu Kraetke, Lisko i Zimmermann, prezydent urzędu wojennego żywnościowego Batocki i podsekretarz stanu, nadając im** równocześnie wysokie odznaczenia orderowe. **Życzenie sekretarza stanu Helffericha o zwolnienie go z kierownictwa urzędu spraw zagranicznych, cesarz uwzględni.** Ale cesarz przywiązuje wagę do tego, aby Helfferich zatrzymał zastępstwo kanclerza Rzeszy, i pozostał członkiem ministerstwa państwa. Z urzędu spraw wewnętrznych ma być wydzielony państwowy urząd gospodarczy, któremu przypada polityka handlowa i gospodarcza, oraz polityka socyalna. **Na czele urzędu spraw wewnętrznych ma stanąć starszy burmistrz Kolonii Wallraf.** Kierownictwo urzędu gospodarczego będzie powierzone burmistrzowi Strasburga, Schwandrowi. **Na sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych powołany został ambasador Kühlmann.** Kierownictwo wojennego urzędu żywnościowego obejmuje nadprezydent v. Waldow.

Opróżnione pruskie ministerstwa zostają obsadzone następująco: ministerstwo sprawiedliwości — prezydent wyższego sądu krajowego S p a h n, sprawy wewnętrzne — podsekretarz stanu D r e w s, ministerstwo wyznań — dyrektor ministeryalny S c h m i d t, ministerstwo rolnictwa — E i s e n h a r t r o h t e, ministerstwo skarbu — prezydent rządu H e r g t.

Posłowie o nowych ministrach.

(Telefonem).

Berlin, 7 sierpnia.

Posłowie, omawiając powołanie nowych ministrów do gabinetu pruskiego i niemieckiego, stwierdzają, że do rządu nie powołano ani jednego męża zaufania wielkich stronnictw, z drugiej jednak strony nie powołano też takiego, któregoby stronnictwa lewicowe z góry mogły uważać za niebezpiecznego. **Nie utworzono rządu parlamentarnego, nie powołano jednak ludzi do walki z lewicą.** Michaelis wybrał drogę pośrednią z wszystkiemi korzyściami i niebezpieczeństwami.

Ruzski dyktatorem wojskowym.

Genewa, 7 sierpnia.

»Le Temps« donosi:

Tymczasowy rząd rosyjski wezwał generała Ruzskiego, który bawi na wsi, ażeby natychmiast przybył do Petersburga. **Podobno Ruzski ma zostać dyktatorem wojskowym.**

Manifest Kierenskiego.

(Telefonem).

Sztokholm, 7 sierpnia.

Kierenski ogłosił manifest, w którym oświadcza, że ze względu na grożące ojczyźnie niebezpieczeństwo **postanowił znowu objąć przewodnictwo w Radzie ministrów.** Stać on będzie dalej na czele rządu, żywiąc nadzieję, że po pokonaniu wszystkich trudności zorganizuje się silny rząd rewolucyjny.

Zgromadzenie narodowe.

Genewa, 7 sierpnia.

Jak donosi »Humanité« (Paryż), konstytuanta, mająca obradować w Moskwie, będzie liczyć 850 delegatów. Obrady będą trwać 4 dni i będą tajne.

Zgromadzenie pod hasłem: »Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie« uchwali utworzenie wy**działu dobra publicznego,** który na podstawie obszernych pełnomocnictw poczyni dalsze zarządzenia **dla ratowania Rosyi.**

Jak donosi »Temps«, zebraniu się konstytuanty stoją na przeszkodzie wielkie trudności. Rodzianko, prezydent Dumy, oświadczył wobec Kierenskiego, że komisya Dumy, utworzona po wybuchu rewolucyi, jest dotąd najwyższą władzą, stojącą ponad rządem tymczasowym, i domaga się, ażeby wszyscy członkowie Dumy należeli do Zgromadzenia narodowego.

Bójka w Radzie rob. żołn.

(Telefonem).

Sztokholm, 7 sierpnia.

Podczas dyskusyi w rosyjskiej Radzie rob. żołnierskiej w sprawie ogłoszenia tajnych traktatów z koalicyą przyszło do gwałtownego starcia ze zwolennikami pokoju odrębnego, którzy **ze względu na rozpaczliwe położenie armii rosyjskiej żądali bezzwłocznego rozpoczęcia rokowań pokojowych. Starcia te doprowadziły do bójki.** Po uspokojeniu się odbyło się głosowanie.

Japończycy w Mandżuryi.

Bazylea, 7 sierpnia.

»Nationalzeitung« donosi:

Do Mandżuryi wysłano już pół miliona wojska japońskiego. Japończycy znajdują się we Władywostoku, Charbinie i Kiryniu, gdzie zbudowali, podobnie jak pod Mugdenem, silne forty.

Wypieranie Rosyan z Bukowiny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 grudnia.

Urzędowo donoszą:

Wschodni teren wojny.

U wojsk Mackensena: gdzieniegdzie żywsza walka artyleryjska. Powodzenie rumuńsko-rosyjskiej ofenzywy przeciw frontowi wojsk arcyksięcia Józefa, tak radośnie powitane przez prasę koalicyi, pozostaje widocznie znacznie w tyle poza oczekiwaniami. Ataki przeciwników w dolinie Casinu przebiegły także wczoraj wśród wielkich strat nieprzyjacielskich, a były zupełnie bezskuteczne.

W kącie trzech krajów i w kierunku na Gurahumorę osiągnęliśmy dalsze postępy. Honwedzi i węgierski landszturm wyrzucili nieprzyjaciela z jego stanowisk na północny zachód od Radowiec i po dzielnem odparciu rosyjskich kontrataków wkroczyli do miasta. Po obu stronach rzeki Seretu zbliżamy się do granicy.

Na południowy wschód i północny wschód od Czerniowiec nieprzyjaciel stawia zacięty opór posuwaniu się sprzymierzonych naprzód.

Nad Zbruczem rosyjskie ataki częściowe.

Włoski teren wojny.

Nieprzyjacielska artylerya rozszerzyła wczoraj swój ogień w zmiennej sile na cały front nad Soczą od Tolminu po morze.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nie było szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 sierpnia.

Wielka główna kwatera, 6 sierpnia.

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi była czynność ogniowa podczas dnia przeważnie mała. W nocy przybrała walka artyleryi w niektórych odcinkach na sile. Częściowe silne angielskie ataki, przedsięwzięte w nocy i dzisiaj rano na nasze pozycye między drogą Ypern, Manin i Lys, wszędzie odrzuciliśmy. Czynność naszych wojsk atakowych w dobrze sam znanem polu lejowem uwieńczona była pomyślnymi rezultatami. Sprowadzono wiele jeńców. Z kilku, z ogólnej liczby 25, leżących przed naszym frontem rozstrzelanych wozów pancernych, zabraliśmy wiele karabinów maszynowych.**

U innych armij ograniczała się czynność bojowa w ciągu dnia na ogniu rozsypującym (Streufeuer). Czynność ta wzmogła się wieczorem między kanałem La Bassée i Scarpą, jakoteż na Chemin des Dames. Walki na przedpolach były dla nas pomyślne.

W walce powietrznej zestrzelił porucznik Contermann swego 25 przeciwnika.

Wschodni teren wojny.

Front ks. bawarskiego: Grupa wojsk generała pułkownika Boehm Ermollego: **Wzdłuż Zbrucza walki miejscowe. Między Dniestrem i Prutem Rosyanie ustawili się na nowo do walki.**

Front wojsk arcyks. Józefa: **Na południowy wschód od Czerniowiec stawia nieprzyjaciel na granicy rumuńskiej opór. Nasz atak rozwija się. Stołmy przed Seretem (miejscowość). Zajęliśmy po gwałtownych walkach Radowce. Po obu brzegach Mołdawy i na wschodnim brzegu Bystrzycy wydarliśmy rosyjskim strażom tylnym wiele pozycyj górskich. Kilka ataków rumuńskich na Mgr. Casinului i koło klasztoru Lepsa na północ od doliny Putna załamało się ze znacznymi stratami dla atakujących.**

Grupa wojsk Mackensena: **Między górami nad Dunajem w kilku miejscach odżyła czynność bojowa.**

Front m a c e d o ń s k i: **Położenie bez zmiany.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Flota norweska dla koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 7 sierpnia.

Według doniesienia z Waszyngtonu, **Norwegia ofiarowała się oddać swe okręty do dyspozycyi koalicyi,** aby niemi środki żywności mogły być sprowadzane do Norwegii.

Agitacya pokojowa w Szwecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 7 sierpnia.

W niedzielę odbędą się w całej Szwecyi 300 meetingów za pokojem.

O względne traktowanie ludności ruskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 grudnia.

Jak wiadomo, wystosowało prezydyum Klubu ukraińskiego dnia 30 lipca telegram do kancelaryi gabinetowej, z prośbą o zarządzenie względnego obchodzenia się z ludnością ruską w Galicyi wschodniej, wyswobodzonej obecnie z pod panowania rosyjskiego. Na telegram ten otrzymało prezydyum klubu ukraińskiego **przychylną odpowiedź piśmienną.** W szczególności muszą być wszystkie wyroki sądowe, wydane w polu, przedłożone Naczelnej Komendzie Armii.

Konferencya Rusinów z hr. Czerninem

(Telefonem).

Wiedeń, 7 grudnia.

Dzisiaj ma się odbyć konferencya prezydyum klubu ruskiego z ministrem spraw zagranicznych hr. C z e r n i n e m. Prezydyum klubu ukraińskiego zamierza w związku z oswobodzeniem Galicyi wschodniej przedłożyć hr. Czerninowi **postulaty Ukraińców.**

Z pamiętnika mieszczanina podlaskiego.

(Opracował K. Bartoszewicz).

8

(Ciąg dalszy).

Zdawało się z początku, że to rozgraniczenie zrobi nam wielką szkodę materyalną, ale poprzednie stosunki z mieszkańcami, odciętymi granicą, która ciągnęła się ponad sławną Puszczą Białowieską, ułatwiły porozumienie się z kozakami strzegącymi granic. Pomogły nam do tego i inne okoliczności: mnie znajomość ich języka, nabyta w niewoli, a Petrowi wspólność religijna. Tak więc, co nam zdawało się przeszkodą w interesach, stało się źródłem naszej pomyślności; nieraz bowiem, kiedy przy pieczonych rydzach i krupniku śpiewaliśmy i pląsy wyprawiali z uradowanem kozactwem, w tymże czasie nasz milczący i potulny Sobolewski przemycał konie niedozwolone, do przeprowadzenia przez granicę i które w pruskim wówczas kraju zbywaliśmy z dobrym zyskiem. Najbardziej nam pomagali dawni nasi współuczestnicy biesiad młodzieńczych, strażnicy w Puszczy Białowieskiej i leśniczy straży bielskiej Iwan Holonko. Bielsk bowiem miał nadaną sobie znaczną przestrzeń lasu, którego osada składała się z kilku włościan wolnych, których przełożonym był wspomniany Holonko — bardzo zamożny i słynny ze swego krupniku, to jest wódki podsyconem ugotowanej z miodem i pieprzem. Tak sformowany oddzielny trunek, jako narodowy, więcej nam smakował niż poncz, którym delektowali się oficerowie huzarów pruskich, konsystujący w Bielsku, jakoteż całe biuro landrata Melerskiego, który swoją słodyczą i tolerancyą na rozmaite dokuczanie Niemcom, pozostawił miłe wspomnienie po ustaniu rządów pruskich. Ten krupnik Holonki miał wielkich zwolenników w kozakach i biesiady nasze bardzo często się powtarzały, a kiedyśmy się podochocili, śpiewaliśmy zupełnie miejscową pieśń:

Ja Iwan, ja pan,
Nasza wolka, nasza wola

— i dalej już nie pamiętam.

Prusacy podówczas organizowali swoją kawaleryę do wojny z Francyą, a ponieważ nasze konie wybornie się nadawały do remonty, przeto zysk nasz był pewny i przy zabiegach i znajomości koni handel nasz szedł korzystnie. Pomimo jednak, że Prusacy i talarami swymi nas zasypali i w ogólności za ich rządów wartość dóbr i cena produktów podwyższyły się znacznie, nie mogliśmy się nigdy do nich przyzwyczaić i często zajścia i częstsze figle im płatane były dla nas rozkoszą. Ta nieszczęśliwa mania zaprowadzania niemieckiego języka do wszystkich aktów urzędowych, drażniła nas nieustannie, tak, że zazdrościliśmy Litwinom którym i dawne prawa i dawny nasz język pod panowaniem rosyjskiem zachowano — a nawet sam język rosyjski, jako zbliżony do rusińskiego, który posiadałem dobrze i zrozumiały po większej części, był nam milszy niż ten, który przypominał żargon żydowski.

II.

Czasy pruskie.

Miasta nasze dawniej ani czystością, ani dobrym bytem nie zalecały się, gdyż rządzone przez starostów i ich zastępców, nie miały nad sobą opieki, a policya wogólności nie była sprężystą w ostatniej epoce. Pomimo to miłość do kraju szczególniej od czasu sejmu czteroletniego, wzmogła się nadzwyczajnie między ich mieszkańcami.

Po objęciu przeto rządów przez Prusaków, z wielką odrazą ich przyjęto, a szczególniej rozmaitemi śpiewkami i ucinkami wszyscy ich ścigali. Oddać jednak trzeba tę sprawiedliwość, że Niemcy tolerowali wszystkie wybryki, zaprowadzali porządek, handel się obudził. Szczególniej w owych czasach wojen z Francyą silnie podskoczyły ceny, a wielka ilość handlujących zbogaciła się. Włościanie sprzedając dobrze swe produkta, cieszyli się zyskiem, dlatego kiedy następnie ten powiat dostał się pod panowanie rosyjskie, wogóle mile wspominano pruskie czasy. Bielsk nawet za rządów pruskich upiększony został przez kilka kamienic, a Białystok im winien prawie całe swoje urządzenie i wykształcenie na wcale porządne miasto.

Najboleśniejszą dla nas rzeczą było, że rząd pruski przeprowadzał wszystkie jurysdykcye niemieckie i że, jak już wspomniałem, akta w tym języku dla nas niezrozumiałym były pisane, a tłomacze nieraz do rozpaczy nas doprowadzali swoim językiem śląskim, którym nam objaśniali to, co po niemiecku było pisane. Wraz z Niemcami zaraz posprowadzali się kupcy niemieccy, którzy palili tytoń w fajkach porcelanowych, ciągnęli piwo kuflami, a czasami poncz, o którym pierwszy raz posłyszeliśmy.

Wogóle nie mieliśmy szacunku dla urzędników pruskich; w dawnej bowiem Rzeczypospolitej urzędnik był to szlachcic okoliczny z rodu znanego. Gościnność naszych urzędników była staropolska i pomimo urzędu był każdy każdemu bratem. Nawet miejskie urzędy ze szlachty, po większej części ogołoconej, składały się [1]). Stąd też kiedy urzędnik pruski opowiadał o swoim ojcu garbarzu, albo kuśnierzu gdzieś tam żyjącym w Pomeranyi, nie mógł wywierać wpływu i doznawać szacunku dawnym urzędnikom okazywanego. Ich obca narodowość i oddzielanie się, boć do nas pasować nigdy nie mogli, ich oszczędność, wyśmiewana przez nas, a najwięcej to, że jak w ogólności wszyscy mieli pretensyę do większej cywilizacyi i gardzili wszystkiem co nasze; a co najbardziej wprowadzone przez nich podatki, opłaty różnego rodzaju i kary — wszystko to oburzało na nich bez względu na to, iż dochody nasze były daleko lepsze. Każdy też powtarzał znaną piosnkę:

O biedaż nam Mazury,
Jakiej nigdy nie było,
Niemcy drą nas ze skóry,
O czem nam się nie śniło.

Język niemiecki przez nas nie pojmowany, narażał ich na częste żarty. I tak opowiadano, że kiedy opisując Niemiec ludność zapytał szlachcica: a gdzie twoja Marysia? — i usłyszał odpowiedź, że poszła za mąż — kazał napisać: »ausgewandert nach Zamość«. — Raz śmiałem się do rozpuku. Jeden z urzędników stojąc w gronie kolegów na rynku dowcipkował z biednego szlachcica, który zamiast siodła, miał worek z obrokiem, a zamiast strzemion powróz który mu je zastępował. Zacząwszy śmieszki robić z naszej drobnej szlachty, dostrzegł, ów Niemiec, że koń owego szlachcica był pstrokaty, a ponieważ wówczas noszono cyce, czyli perkaliki pstrokate, przeto zawołał: — »Ej Herr szlachcic, po czemu łokieć cycu«. — Szlachcic nie zmieszany, obrócił się, podniósł ogon kobyle i zawołał: »Proszę do sklepu, a stargujemy się«[2])

Polacy gniewali się, szydzili, afronta władzy wyrządzali i śpiewali; Niemcy kazali płacić, ni gniewali się — i tak dalej szły rzeczy aż do roku 1807. (C. d. n.).

[1]) Szczegół znany, ale zbyt mało podkreślony. Dowód to, że przed wydaniem ustawy o miastach, życie już uprzedziło prawo, że mieszczaństwo ze szlachtą siłą rzeczy zbliżało się do siebie, mieszało się z sobą. Właśnie nasz p. Roch był takim mięszczaninem szlachcicem.

[2]) Obie te anegdotki dość znane, ale tu mamy prawdopodobnią ich rodowód. Przyp. wyd.

Rada Stanu wytrwa na stanowisku.

(Wywiad z hr. Wojciechem Rostworowskim).

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 5 sierpnia.

Ataki na Radę Stanu spotkały się dziś z męskiem, stanowczem odparciem. Dyrektor Departamentu spraw politycznych, hr. W. Rostworowski udzielił jednemu z publicystów tutejszych wywiadu, z którego podaję następujące znamienne ustępy:

»Mam nadzieję — mówi hr. W. Rostworowski — że wytwarzający się rząd polski nie będzie miał tak trudnej pracy, jak my, w których się godzi za to, że nie posiadamy władzy, odsądzając nas od dobrej woli i szczerości zamierzeń. Wierzę gorąco, że społeczeństwo polskie stanie jak jeden mąż przy rządzie polskim, który mu przyniesie korzyści konkretne i realne, wierzę, że przeszkody zewnętrzne ustąpią wreszcie miejsca pomyślnej i spokojnej pracy rządu polskiego. Oczekuję też bez zazdrości, lecz z bijącem sercem tego nowego czynnika w politycznem życiu Polski i pragnąłbym, aby fala powszechnego entuzyazmu powitała tych polskich mężów stanu, którzy będą mieli tu wielki zaszczyt stworzenia i należenia do pierwszego polskiego gabinetu ministrów.

Dopóki jednak te wszystkie kwestye nie zostaną załatwione, dopóki pertraktacyi nie doprowadzi się do ważnego stadyum, nie możemy powiększać panującego chaosu. Nie możemy również ustąpić przed czasem, aby ułatwić bezprawne reprezentowanie Polski tym wszystkim, którzy mieli odwagę podpisywać protesty przeciw niepodległości Polski, którzy byli przeciwni natychmiastowej realizacyi państwa i którzy wysuwając maksymalne, lecz dziś niekonkretne hasła, z ultraugodowych sprzymierzeńców dawnej Rosyi przedzierzgnęli się odrazu w idealistycznych obrońców najszerszych i bezwzględnych programów narodowych. Rzecz prosta, że nie chodzi mi tu o ludzi, chodzi o ideę, którą reprezentują, a która w warunkach obecnych może być tylko dla odradzającej się Polski w najwyższym stopniu szkodliwa.

Jest jeszcze jeden wzgląd, który nie pozwala nam odejść, pozostawiając »vacuum«. Jest to sprawa wojska, którego bez wykładnika politycznego i bez reprezentacyi państwowej nie możemy pozostawić. Spełniliśmy zastępczo rolę rządu, przyjmując przysięgę, musimy więc wojsko przekazać prawdziwemu rządowi, aby nadal zabiegał o prawa, rozwój i samodzielność wojska«.

Przejęcie sądownictwa przez władze polskie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 4 sierpnia.

Jak wiadomo, są obecnie w toku prace przygotowawcze do wprowadzenia sądownictwa polskiego. Otwarte będą sądy następujące:

1) Sąd najwyższy w składzie 2 prezesów, 6 sędziów, 3 prokuratorów, 6 sekretarzy i 2 podsekretarzy; 2) sądy apelacyjne: w Warszawie i Lublinie w składzie 2 prezesów, 3 wiceprezesów, 20 sędziów, 2 prokuratorów, 6 podprokuratorów, 10 sekretarzy i 7 podsekretarzy; 3) 15 sądów okręgowych: w Warszawie, Łodzi, Włocławku, Kaliszu, Płocku, Siedlcach, Łomży, Mławie, Częstochowie, Łowiczu, Sosnowcu, Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie w składzie: 15 prezesów, 6 wiceprezesów, 91 sędziów, 63 sędziów śledczych, 15 prokuratorów, 62 podprokuratorów, 10 sekretarzy hipotecznych i 121 komorników; 4) sądy pokoju w składzie 121 sędziów pokoju w miastach, 122 sekretarzy, 73 sekretarzy hipotecznych, 311 sędziów pokoju w gminach i 121 komorników.

Okręg sądowy warszawski obejmować będzie powiaty: warszawski, błoński, grójecki, mińsko-mazowiecki i radzymiński; okręg siedlecki powiaty: siedlecki, węgrowski, sokołowski, łukowski i garwoliński; okręg łomżyński powiaty: łomżyński, ostrołęcki, kolneński, mazowiecki i ostrowski; okręg mławski powiaty: mławski, przasnyski, ciechanowski, makowski i pułtuski; okręg płocki powiaty: płocki, sierpecki, lipiński i rypiński; okręg łowicki powiaty: łowicki, sochaczewski, skierniewicki i rawski; okręg włocławski powiaty: włocławski, kutnowski, gostyński i nieszawski; okręg kaliski powiaty: kaliski, turecki, sieradzki, koniński, słupecki i kolski; okręg łódzki powiaty: łódzki, brzeziński, część powiatu łaskiego, znajdująca się w okupacyi niemieckiej i łęczycki; okręg częstochowski: część powiatu częstochowskiego i część wieluńskiego, znajdujące się w okupacyi niemieckiej; okręg sosnowiecki: część powiatu będzińskiego, znajdująca się w okupacyi niemieckiej; okręg piotrkowski powiaty: piotrkowski, radomskowski, część powiatu częstochowskiego, część łaskiego, część wieluńskiego i część będzinskiego, znajdujące się w okupacyi austryackiej; okręg kielecki powiaty: kielecki, jędrzejowski, stopnicki, włoszczowski, miechowski i olkuski; okręg radomski powiaty: radomski, kozienicki, końecki, opoczyński, iłżecki, sandomierski i opatowski; okręg lubelski powiaty: lubelski, puławski, łukowski, janowski, krasnostawski, chełmski, zamojski, biłgorajski, tomaszowski i hrubieszowski.

Organizacyą sądów okręgowych zajmują się delegowani przez departament sprawiedliwości do większych miast prowincyonalnych specyalni mężowie zaufania departamentu.

„Gazeta Radomska" donosi, że zorganizowanie sądownictwa w b. gubernii radomskiej powierzono pp.: Glogerowi i Hübnerowi. Według tymczasowych projektów przy trybunale radomskim ma być czynnych 8 członków sądu prócz prezesa, następnie prokurator i 7 podprokuratorów. Przy trybunale czynny będzie senat apelacyjny dla wszystkich sądów pokoju z całej gubernii. „Gazeta Radomska" dowiaduje się, że na prezesa trybunału w Radomiu upatrzony jest p. Maciej Gloger, na prokuratora p. Zygmunt Hübner.

Z innych miast gubernialnych również nadchodzą wiadomości o przystępowaniach do organizacyi sądownictwa miejscowego.

W Warszawie niektórzy znani prawnicy również otrzymali ze strony departamentu sprawiedliwości polecenie rozpoczęcia prac organizacyjnych i przygotowawczych w celu uruchomienia sądownictwa polskiego w końcu bieżącego miesiąca. Z kandydatów na prezesów i prokuratorów sądu apelacyjnego i okręgowego w Warszawie wymieniani są pp.: adw. Stanisław Staniszewski na prezesa sądu apelacyjnego, adw. Sobolewski na prokuratora tegoż sądu, adw. Skokowski na prokuratora sądu okręgowego, adw. Błaszkowski na prezesa tegoż sądu i inni, których kandydatury nie są jeszcze ustalone. Departament sprawiedliwości i organizatorzy poszczególnych sądów zajęci są również wyszukiwaniem odpowiednich gmachów, kompletowaniem personalu i t. d. Na dzień 12 b. m. przewidywany jest zjazd wszystkich prezesów sądów okręgowych w Królestwie Polskiem.

Kiereński w Stanisławowie.

W korespondencyi ze Stanisławowa sprawozdawcy wojennego A. Höllriegela, umieszczonej w »Zeit« za zezwoleniem wojennej kwatery, znajduje się następujący opis pobytu Kiereńskiego w Stanisławowie:

Popołudniu dnia 5 lipca ulicami Stanisławowa posuwał się wojskowy pochód pogrzebowy z trumną poległego oficera. Samochód, pokryty kurzem, nadjechał z przeciwnej strony i zatrzymał się. Mężczyzna w pospolitym mundurze szeregowca wysiadł z samochodu — dziwny człowiek z ogoloną twarzą o rysach ostrych, jak Amerykanin. Za nim stali z respektem generałowie w złocistych mundurach. Owym człowiekiem w mundurze szeregowca był Kiereński. Zbliżył się do trumny, usunął jednego z dźwigających ją i niósł trumnę poległego bohatera na swoich barkach.

Później stał Kiereński w samochodzie i przemawiał do żołnierzy. „Obywatele — wołał Kiereński — Niemcy tak dalece gardzą nami, Rosyanami, że wszystkie swoje wojska z naszego frontu wysyłają do Francyi. Wkrótce zwyciężą wszystkich naszych sprzymierzeńców, a potem zwrócą się przeciwko nam i zgniotą nas i naszą wolność. Żołnierze! będziecie znowu niewolnikami cara i nie dostaniecie ziemi, jeżeli nie chcecie ofenzywy".

Żołnierze byli uniesieni i nosili na ramionach Kiereńskiego. Przybyli oficerowie i pokornie zapraszali Kiereńskiego na bankiet. Kiereński odwrócił się, poszedł do rowów strzeleckich i jadł z szeregowcami. Potem znowu przemówił, kiedy zaś skończył, zaczęły grać wszystkie działa.

W cukierni siedzieli oficerowie sztabu generalnego z obywatelami i mówili z goryczą: „Stanowczo nie przełamiemy frontu nieprzyjacielskiego. Nie zdołaliśmy tego uczynić ani pod Zborowem, ani pod Brzeżanami. Na czele „hołoty" nikt nie zwycięży".

Ale Kiereński zwyciężył pod Jamnicą. Mieszkańcy Stanisławowa widzieli idących ulicami smutnych jeńców. Kobietom wolno było dawać posiłek jeńcom austro-węgierskim, niemieckim zaś nie. W kilka dni później Rosyanie zaczęli cofać się i plądrowali miasto. Najbardziej rabowali żołnierze bolszewiccy, którzy nie chcieli walczyć.

Gdy bataliony rosyjskie cofały się, mówili żołnierze: „Nie zostaliśmy zwyciężeni, ale „batiuszka" Kiereński w mowie swojej wyraźnie powiedział, że nie chcemy zdobywać obcego kraju, tylko bronić swojego. Więc ustąpimy z Galicyi, ale na granicy będziemy walczyć znowu jak lwy".

Z opery.

Po przedstawieniu »Orfeusza« Glucka.

Kraków, 7 sierpnia.

Na sobotniem przedstawieniu poprzedził uwerturę do »Orfeusza« nadprogramowy wstęp: oto nagle rozległy się demonstracyjne oklaski i tupania ze strony zniecierpliwionej długiem czekaniem publiczności; przedstawienie bowiem rozpoczęło się z półgodzinnem opóźnieniem. I w toku przedstawienia nadużywano cierpliwości słuchaczów, gdyż zmiany dekoracyjne postępowały żółwim krokiem i przewlekały w przykry sposób przerwy. Te zewnętrzne momenty nie mogły przyczynić się do spotęgowania dodatniego wrażenia, zwłaszcza, że sama opera, pozbawiona żywszej akcyi, powoduje łatwo znużenie wśród słuchaczów.

Wykonanie było na ogół zadowalające. Orkiestra pod kierunkiem p. Plessa grała nie tylko poprawnie i czysto, lecz miała liczne momenty piękne, świadczące o sumiennej pracy. Na jedną rzecz tylko trudno się zgodzić. P. Pless daje zbyt energiczne akcenty, markuje rytm za ostro, a nawet szorstko, przez co wpada w pospolitą schematyczność, gdy tymczasem muzyka Glucka, pełna nieraz naiwnej prostoty, wymaga bardzo misternego i spokojnego traktowania. Nasza orkiestra operowa jest już dzisiaj wrażliwa na każdy ruch dyrygenta, stąd pod jego wpływem odzywały się w niej za częste niepożądane sforzata i szorstkie staccata. Zresztą zadanie orkiestry w »Orfeuszu« nie jest zbyt trudne.

O wiele bardziej odpowiedzialną rolę ma do spełnienia chór nie tylko muzycznie, ale i dramatycznie. Wszak w drugim i trzecim akcie jest on częścią akcyi, a więc śpiewa i współdziała, jako wykonawca pantomimy. I za jedno i za drugie należy mu się zupełne uznanie. Wprawdzie pierwszy akt miał poważne braki, gdyż chór, ustawiony za sceną, nie słyszał orkiestry i nie dostrajał się do niej, za to w następnych aktach imponował czystością brzmienia i wyrazistością dykcyi. Scena w Elysium wymaga innego ugrupowania chóru, gdyż wszyscy zbytnio się tłoczą i z powodu ciasnoty wytwarza się niemiła pod względem optycznym sytuacya dla widzów. Za to obraz nad grobowcem Eurydyki i składanie ofiary był bardzo malowniczy, zaś scena w Tartarze, taniec potępieńców miał — zgodnie z założeniem reżyseryi — demoniczną grozę.

Dwie partye tytułowe, Orfeusza i Eurydyki, wykonały pp. Ada Nekar i Ludwika Marek-Onyszkiewicz. Wspólną cechą obydwóch wykonawczyń jest niewyraźna dykcya, co w operze tego rodzaju, jak deklamacyjna opera Glucka, jest dość poważnym brakiem. Natomiast wokalnie nic poza słowami bezwzględnych pochwał powiedzieć nie można. P. Ada Nekar posiada głos altowy o rzadkiej piękności, słuchacze ze zdumieniem i zachwytem podziwiali głębokie i soczyste tony jej niskiego rejestru, miękkość potoczystej frazy, której brzmienie przypomina barwę jakiejś wioli d'amour o najszlachetniejszej marce włoskiej. Jeśli głos p. Nekar musiał każdego usposobić entuzyastycznie, to gra jej nie mogła wywołać tego wrażenia. Jej interpretacya dramatyczna jest pozbawiona wszelkich pierwiastków dramatycznych: p. Nekar stoi na scenie, jak na estradzie i śpiewa — flegmatycznie. Jeśli to miał być celowy »spokój klasyczny«, zastosowany do monumentalnej linii opery, wówczas tak pojęty był zupełnie chybiony, gdyż nie był to spokój, lecz martwota. Wszak Orfeusz ulega wzruszeniom i to jak silnym, że udzieliłby się musiały one nawet najspokojniejszemu temperamentowi, a więc trzeba im koniecznie nadać zewnętrzny wyraz, zachowując naturalnie szlachetną, klasyczną miarę.

Czyniła to do pewnego stopnia przedstawicielka Eurydyki, p. M. Onyszkiewiczowa. Występu jej oczekiwano z powszechnem zaciekawieniem. Przed niedawnym czasem bowiem przedstawiła się p. Onyszkiewicz, jako wybitna siła pedagogiczna, urządzając popis kilku swoich uczenic; na tej samej wyżynie utrzymany był jej występ sceniczny. Charakteryzacya znakomita, stylowa, każdy gest przemyślany należycie, dostrojony do roli, a nadewszystko śpiew, tak piękny (mimo nie bardzo »wdzięcznej« partyi), że słuchano ze szczerem zajęciem i większym jeszcze podziwem. Jaka miękka góra głosu, jak subtelne frazowanie (zwłaszcza w miejscu, gdzie, jako echo, odzywa się fraza, kulminująca na wysokiem »as«). W duecie z Orfeuszem obydwa kontrastujące głosy prześcigały się w piękności brzmienia.

Trzecią solistką była p. Filipek-Jaworzyńska, jako wykonawczyni niewielkiej partyi Erosa, którą jeszcze zredukowano do najmniejszych rozmiarów ze względu na skreślenie ostatniej sceny wskrzeszenia Eurydyki. P. Jaworzyńska śpiewała bardzo dobrze, a przedewszystkiem wymawiała wyraźnie tekst, umożliwiając bogdaj w przybliżeniu oryentacyę w akcyi.

Ostatni — nie co do znaczenia — czynnik w Orfeuszu — to dekoracya. Utrzymano ją w niezmiernie szlachetnej prostocie, wywołując zapomocą draperyi wrażenie monumentalnego spokoju, stworzono stylizowaną oprawę, która działała nader estetycznie. Określam tylko subjektywne wrażenie, gdyż do rzeczowego sądu orak mi kwalifikacyi.

Przekładu tekstu »Orfeusza« dokonał p. Zdzisław Birnbaum. Nakoniec jedna jeszcze uwaga o obsadzie partyi Orfeusza. Na włoskich scenach zachował się zwyczaj powierzania jej altom, by utrzymać tradycyę Gluckowską, gdy Orfeusza śpiewał kastrat-alcista. Dzisiaj jest to przykry anachronizm i mimo stylizacyi i płynącej stąd iluzyi, kobieta, śpiewająca partyę Orfeusza, nie zadowala dramatycznie. Francuzi, którzy wrażliwsi są na dramatyczną prawdę, powierzają Orfeusza tenorowi, przez co jednak konieczne są zmiany w pozycyi głosu. To też najlepszem rozwiązaniem jest eksperyment, podjęty ostatnio w Niemczech (przez H. Aberta), by Orfeusza śpiewał baryton; jest to i charakterem najodpowiedniejszy głos dla tej partyi, a nadto nie trzeba zmienić w niej ani jednej nuty. Możeby i na naszej scenie, gdzie z powodu wyjazdu p. Nekar »Orfeusz« zejść ma po niewielu przedstawieniach z repertoaru, wprowadzono taką obsadę, zwłaszcza, że w osobie p. Romanowskiego mamy bardzo dobrego barytona.

Dr Józef Reiss.

Pamiętajmy o Tygodniu Opieki Legionowej.

Kronika.

Kraków, 7 sierpnia.

Żądania aprowizacyjne. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem udała się deputacya robotników i robotnic krakowskich do namiestnika Galicyi hr. Huyna, aby mu przedłożyć postulaty w dziedzinie aprowizacyi. Deputacyę prowadzili posłowie socyalistyczni: dr Marek, dr Bobrowski, Klemensiewicz i dr Liebermann. Przed gmachem namiestnictwa przy ulicy Czystej, mimo szalonej ulewy, zebrało się około 2.000 robotników i robotnic. Imieniem deputacyi przemówił poseł dr Marek, który zażądał przedewszystkiem powiększenia racyi mąki, podobnie, jak to się stało w Wiedniu, a następnie uwolnienia nowych ziemniaków od rekwizycyi przynajmniej jeszcze przez trzy tygodnie. W dalszym ciągu żądała deputacya dostawy dostatecznej ilości węgla i pomieszczenia go w osobnych magazynach, celem rozdziału między uboższą ludność.

Dr Marek zwrócił uwagę, że przyznany dla Austryi za sierpień węgiel niemiecki w ilości 50.000 wagonów, należy użyć na cele wojska i kolei, a węgiel krajowy oddać do dyspozycyi ludności w Galicyi. Również zażądano zniżenia cen mięsa. Z powodu klęski posuchy i braku paszy, ceny żywego towaru bardzo potaniały, natomiast w handlu kilogram mięsa kosztuje dalej 7—9 K. Są miejscowości, gdzie ceny żywego towaru wynoszą obecnie tylko 1 K 60 h do 3 K 50 h. Wkońcu deputacya zażądała wprowadzenia w życie w Krakowie państwowego funduszu zapomogowego. Ta akcya w naszem mieście jeszcze nie została rozpoczętą.

Namiestnik hr. Huyn odpowiedział deputacyi w języku polskim, zaznaczając, co zarządził dotąd dla aprowizacyi kraju, oraz przytaczając trudności, na jakie ta sprawa dzisiaj napotyka. Przyrzekł jednak rozpatrzyć przedstawione żądania.

Poseł dr Liebermann wskazał przy tej sposobności na trudności aprowizacyjne miasta Przemyśla, a poseł Klemensiewicz poruszył szereg spraw, z wojną związanych, na przykład sprawę reklamacyj wojskowych, komisyj zasiłkowych, rad gospodarczych i t. d.

Komisya do badania cen w Krakowie rozpoczęła urzędowanie z dniem 3 sierpnia b. r. w lokalu przy ulicy Sławkowskiej l. 12, I. piętro. Godziny urzędowe, z wyjątkiem niedziel i świąt: od 10—12 w południe i od 4—7 wieczorem. Wszelkie doniesienia i zażalenia należy wnosić pod powyższym adresem, pisemnie lub ustnie, w godzinach urzędowych.

Z opery. Na obu pierwszych przedstawieniach „Orfeusza" widownia była przepełniona, a dwa następne, t. j. dzisiejsze i czwartkowe zapowiadają podobny rezultat. „Orfeusz" po obecnych przedstawieniach zejdzie zupełnie z repertoaru, z powodu wyjazdu p. Nekar.

Jutro rozpoczyna występy w naszej operze p. M. Pilarz-Mokrzycka, ukazując się po raz pierwszy w pamiętnej swej partyi „Madame Butterfly". Gościna znakomitej śpiewaczki trwać będzie do końca sezonu. W tym czasie da się nam słyszeć w „Halce", „Fauście", „Opowieściach Hoffmanna" i „Sprzedanej narzeczonej", która będzie najbliższą premierą naszej opery.

Występy Heleny Miłowskiej. Pojutrze, t. j. we czwartek 9 sierpnia, rozpoczyna nasza druga scena nowy sezon operetkowy, uświetniony tym razem występami tak lubianej u nas diwy lwowskiej operetki — p. Heleny Miłowskiej. Świetna śpiewaczka, niesłyszana u nas przeszło dwa lata, da się słyszeć w popisowych swych partyach z najnajświeższego repertoaru jako „Księżniczka czardasza", Stella w „Dookoła miłości", „Królowa Kina" i „Róża Stambułu". Na pierwszy występ czwartkowy wybrała artystka „Księżniczkę czardasza", która powtórzona będzie w sobotę i niedzielę b. tygodnia, w piątek „Dookoła miłości".

Przedstawienie na dochód »Czerwonego Krzyża«. »Dyablicę« (»Der Weibsteufel«), głośną sztukę Karola Schönherra (w przekładzie Zofii Wójcickiej-Chylewskiej), po tryumfalnym pochodzie tej sztuki po wszystkich stołecznych scenach Austryi i Niemiec i po świeżych jej tryumfach we Lwowie, zobaczy i Kraków dzięki komitetowi, który urządza dwa przedstawienia tej sztuki w dniach 10 i 11 b. m. w sali »Sokoła« na cele krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża«, uprosiwszy p. Wandę Siemaszkową do odtworzenia roli głównej. Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek główny.

Kolonie wakacyjne zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony młodzieży. W koloniach wakacyjnych dla uczniów szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, urządzonych przez zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony młodzieży w Myślenicach i Krośnie, jest jeszcze na okres sierpniowy pewna ilość miejsc wolnych. Towarzystwo gotowe jest przyjąć dodatkowo uczniów, którzy wykażą się dobrem świadectwem szkolnem. Uczniowie tacy winni zgłosić się bezzwłocznie najpóźniej do środy popołudnia w godzinach między 11—1, względnie między 4—6 po południu w biurze Towarzystwa, ulica Grodzka l. 52, gmach sądowy, parter, drzwi 133, ze świadectwem szkolnem, a jeżeli mogą się o nie postarać, i potwierdzeniem lekarskiem, że mogą być przyjęci do kolonii. W obu koloniach warunki pod względem aprowizacyi i pod wszystkimi innymi względami są niezwykle korzystne, dzięki pomyślnemu wynikowi starań Towarzystwa i życzliwości czynników miejscowych, a świadczy o tem najlepiej zadowolenie i zdrowe wyglądanie kolonistów poprzedniej seryi, którzy powrócili bez wyjątku wszyscy z czerstwą cerą i przybytkiem kilku kilogramów na wadze. W sobotę wróciła część kolonistów z Myślenic, a wyjechała część druga seryi do Myślenic, oraz kolonia uczenic szkół ludowych w ilości przeszło 80 dziewcząt do Jaśkowic w powiecie wadowickim.

Resursa urzędnicza w Krakowie przeniosła się z dniem 6 b. m. z obecnego lokalu do kamienicy dra Teichmana, Rynek główny l. 13, I. piętro.

Krakowski Klub cyklistów i motorzystów urządza kilkudniową wycieczkę w dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia do Pienin, Szczawnicy i Zakopanego. Bliższych informacyj udziela sekretarz Klubu w księgarni Spółki Wydawniczej, Bracka 2.

Z poczty polowej. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem dzisiejszym (3 sierpnia) została wysyłka prywatnych pakietów do poczt polowych Nr 255 363 377 422 424 631 i 610 wstrzymaną.

Z kraju.

Z pobytu naczelnika odbudowy kraju we Lwowie. Dnia 2 sierpnia przybył do Lwowa naczelnik Centrali odbudowy Galicyi, szef sekcyi inżynier Artur Herbst. Na powitanie zebrało się liczne grono techników, wśród których pierwszy głos zabrał radca dworu Syroczyński, witając w imieniu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego gościa, jako kolegę i członka Towarzystwa. Imieniem Izby inżynierskiej przywitał naczelnika odbudowy kraju prezydent Izby, p. Kazimierz Gąsiorowski, dziękując za niezwykłe poparcie, jakiem od chwili objęcia urzędowania otoczył p. Herbst Izbę inżynierską. Z kolei przywitał szefa sekcyi gospodarz miasta Lwowa, radca dworu Fiedler, wyrażając nadzieję, że Centrala i inne władze wnet przeniosą swą stałą siedzibę do Lwowa. W imieniu młodszych kolegów przemówił inżynier Lutze-Birk, aby Centrala zwróciła baczną uwagę na rozwój przemysłu rolnego, będącego podstawą naszego narodowego dobrobytu.

Dziękując za nader serdeczne powitanie, skreślił pokrótce szef sekcyi inżynier Herbst nadzwyczaj ważne zadania, które ma do spełnienia Centrala odbudowy Galicyi w bardzo ciężkich i trudnych warunkach. Obok działu ściśle technicznego, posiada Centrala dział rolniczy, w którym technicy mają bardzo wielkie zadania do spełnienia. Trzeci bardzo ważny dział obejmuje odbudowę przemysłu i handlu. — Przy tej sposobności przypomniał p. Herbst, iż w roku 1914, tuż przed wojną, przedstawiając na zebraniu członków Towarzystwa stan budowy dróg wodnych, miał sposobność zwrócić uwagę na konieczność wykupienia przez kraj zagłębia węglowego, co też się stało. Największe trudności w urzędowaniu nastręcza konieczność pogodzenia interesów politycznych z kwestyą ściśle techniczną odbudowy.

Z kolei radca dworu Hauswald wyraził nadzieję, że Rada przyboczna o zabarwieniu ściśle politycznem ustąpi miejsca Radzie technicznej.

Wkońcu inżynier Karol Machalski, dziękując naczelnikowi Centrali za dotychczasowe popieranie inżynierów cywilnych przy odbudowie, zaznaczył, że Centrala powinna zerwać z systemem tworzenia z młodych inżynierów nowych rzesz urzędników, a stworzyć podwaliny pod rozwój przemysłu krajowego przez oddawanie w przedsiębiorstwo jak największej ilości robót, tak, jak obecnie oddaje inżynierom cywilnym sporządzanie statystyki szkód.

Szkoła dramatyczna we Lwowie. W najbliższym czasie powstanie we Lwowie szkoła dramatyczna, celem przygotowywania adeptów i adeptek sztuki scenicznej do zawodu aktorskiego. Otwiera ją we własnym gmachu galicyjskie Towarzystwo muzyczne. Szkoła ta, której plan organizacyi z ramienia Towarzystwa muzycznego opracował sekretarz teatru lwowskiego, p. Henryk Cepnik, opierać się będzie na podstawach ściśle praktycznego kształcenia i rozporządzać będzie własną sceną doświadczalną, celem praktycznego zaznajamiania uczniów z potrzebami sceny. Grono nauczycielskie składać się będzie z najpoważniejszych artystów i artystek — bo uczyć będą także kobiety — sceny lwowskiej. Część teoretyczna ograniczona będzie do rzeczy najniezbędniejszych, a natomiast urządzane będą — dostępne także dla szerszej publiczności — wykłady z rozmaitych dziedzin sztuki teatru i konferencye dyskusyjne na rozmaite tematy teatralne przy współudziale wybitnych literatów i artystów. Z czasem obok szkoły dramatycznej powstanie szkoła operowa.

Szkoła rozpocznie swe czynności w październiku, wpisy ogłoszone będą niebawem, egzamina wstępne odbędą się w drugiej połowie września.

Powrót z głębokiej Rosyi. „Gazeta Lwowska" donosi: Po zwycięzkiem przełamaniu frontu pod Gorlicami przez wojska sprzymierzone, Rosyanie, cofając się, zabierali z sobą wiele osób, które pod nazwą zakładników zsyłane były następnie etapami na Sybir. Zmiana stosunków, wywołana rewolucyą rosyjską, pozwoliła jednak tym wywiezionym osobom powrócić przynajmniej do tej części kraju, którą chwilowo zajęły wojska nieprzyjacielskie. I tak osoby te przetrwały szczęśliwie w większych miastach galicyjskich: Tarnopolu, Kołomyi, Stanisławowie i t. d. okropne chwile panicznego odwrotu rosyjskiego i skorzystały z nadarzającej się sposobności, aby po uwolnieniu tych miast powrócić corychlej do domów rodzinnych.

Lwów jest obecnie pewnego rodzaju stacyą perlustracyjną, przez którą wraca do miejscowości na zachód od Lwowa oswobodzona ludność. W ostatnich dniach przejechało przez Lwów około 500 osób. Po stwierdzeniu identyczności przez władze cywilne i wojskowe osoby te odstawia się do domów rodzinnych. Przy tej sposobności zgłasza się też znaczna ilość osób, obowiązanych do służby wojskowej, a także jeńców, którzy w przebraniach cywilnych zdołali uniknąć wywiezienia podczas odwrotu wojsk rosyjskich.

Osoby, które wydostały się szczęśliwie ze szpon zrewolucyonowanej armii, przedstawiają żałosny obraz nędzy i wyczerpania fizycznego. Władze cywilne i wojskowe czynią wszystko, aby umożliwić im szybki powrót do rodzinnych stron.

Z Towarzystwa historycznego. Ze Lwowa piszą nam: Ostatnie walne zgromadzenie Towarzystwa postanowiło zwrócić się do ofiarności członków, z powodów ogromnego podwyższenia kosztów druku i zmniejszenia ilości członków i rządowej i miejskiej subwencyi. Odnośne datki są przeznaczone wyłącznie na wydawnictwo „Kwartalnika Historycznego", który niedawno zamknął swój trzydziesty rocznik.

Sędziszów, 4 sierpnia. (Odbudowa miasta. — Aprowizacya. — O pomoc państwa).

Srodze dotknięte zawieruchą wojenną w czasie dwukrotnej inwazyi rosyjskiej, miało miasteczko nasze niepłonną nadzieję, że powołane do tego czynniki przyjdą mu z pomocą. Zapewnienia tak rządowe, jak i Wydziału krajowego pozwalały się spodziewać, że odbudowa będzie prowadzona w przyspieszonem tempie, lecz niestety... do dziś prawie nic a nic nie zrobiono. Tylko Wydział powiatowy w Ropczycach wygotował plan regulacyjny, sporządzony przez inżyniera Wydziału krajowego Senyka, odpowiadający wszelkim wymogom, a zrealizowany może kiedyś nada Sędziszowowi cechę prawdziwie kulturalnego ogniska ludzkiego.

Miasto samo ze swej strony robi wszystko, co leży w jego siłach, by stosunki polepszyć i byt mieszkańców uczynić przynajmniej jako tako znośnym. Zarząd gminny, na czele którego stoi burmistrz dr Kulczycki, uważa obecnie za swój obowiązek przeprowadzić możliwie dobrą aprowizacyę naszej mieściny. Trapionymi nędzą najwięcej się zajmuje burmistrz, chociaż powinni i są do tego zobowiązani moralnie inni, a zwłaszcza majętni obywatele sędziszowscy, którzy robią majątki na wojnie, a nieczułe mają serca dla biedaków. Dzięki też zabiegom burmistrza w ostatnich czasach zmniejszył się wywóz środków żywności z naszego miasteczka. Mimo to wywozi się z powiatu coraz więcej produktów, skutkiem czego tutejsza komisya aprowizacyjna nie widzi sposobu zaradzenia złemu.

Centrala dla odbudowy Galicyi udzieliła gminie naszej subwencyi na zakupno lamp naftowo-żarowych, które rozproszą dotychczasowe ciemności. Buduje się studnie, częściowo zakłada się chodniki, przeprowadza się asanacyjne roboty, ale to wszystko jest tylko odrobiną tych wszystkich urządzeń, które okazują się koniecznemi. Wszystkie jednak zarządzenia tak burmistrza, jak i Rady gminnej, staną się iluzorycznemi, jeśli państwo nie użyczy wydatnej pomocy, a w tym kierunku powinno i starostwo w Ropczycach iść naszej gminie na rękę.

Koncerty na opiekę legionową. Komitet, urządzający »Tydzień opieki legionowej«, uprosił znanego w całej Europie utalentowanego muzyka, Zygmunta Szwarcensteina, by się przyczynił do przysporzenia dochodów na cele opieki. Artysta z wielką gotowością uczynił zadość wezwaniu i zostało ułożone wielkie »tournee« koncertowe po wszystkich większych miastach i miasteczkach Galicyi, oraz Królestwa Polskiego. Program tych koncertów obejmuje wszystkie utwory, którymi skrzypek pozyskał sobie świat cały niemal, w pierwszej zaś linii słynny koncert Goldmarcka, co do którego prasa w roku 1914 tuż przed wojną rozpisywała się szeroko i bardzo pochlebnie. W pierwszym okresie tego »tournee« odbędą się koncerty w Rabce, Krynicy, Nowym Sączu, Szczawnicy, Nowym Targu i Zakopanem. Wszędzie zostaną koncerty te przygotowane przez miejscowe organizacye N. K. N., więc powiatowe Komitety Narodowe łącznie z miejscowemi Kołami Lig kobiet. Potem »tournee« ruszy dalej po całym kraju.

Z Królestwa Polskiego.

Związek żeglugi na Wiśle. W sprawie związku żeglugi na Wiśle podaje »Deutsche Warschauer Zeitung« następujące, nowe szczegóły:

Jak wiadomo, inicyatywę do założenia »Związku żeglugi po Wiśle« dał w czerwcu r. b. zjazd Związku miast zachodnio-pruskich. Główne zebranie organizacyjne odbyło się dnia 30 lipca w Gdańsku. Punktem środkowym posiedzenia był wykład profesora politechniki w Langfuhr (przedmieście Gdańska), dra Ehlerta, specyalisty w sprawie dróg wodnych. Omawiał on szczegółowo różne sposoby usplawnienia Wisły, oraz związane z tem plany dróg wodnych.

Nadprezydent Prus zachodnich, v. Jagow oświadczył, że polecił wykonać próby z proponowanym przez profesora dra Ehlerta systemem bulwarowania i obwałowywania Wisły. Dalej oznajmił nadprezydent, że na cele Związku, oraz na przyspieszenie rozpoczęcia jego działalności składa ofiarę w sumie 30.000 marek.

Następnie odbyło się właściwe założenie »Związku żeglugi na Wiśle«, do którego zaraz na posiedzeniu zapisało się dużo zrzeszeń i osób pojedyńczych. Do Związku przystąpiły między innemi liczne Izby handlowe i miasta zachodnio-pruskie, między innemi Wrocław. Program Związku obejmuje przedewszystkiem uregulowanie Wisły niemieckiej i polskiej, oraz jej bezpośrednich dopływów, jako też pogłębienie koryta, aby rzeka była spławna aż do 1.000-tonowych statków włącznie. Dalej przewidywana jest budowa kanałów w porzeczu Wisły i Odry.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie, na którem omawiano przyszłe niemiecko-polskie stosunki handlowe. Zwrócono uwagę, że Gdańskowi przypadnie doniosła rola w zakresie rozwoju tych stosunków. W Gdańsku będą urządzone wystawy stałe prób i wzorów.

Zjazd miast okupacyi austryackiej. Wydział budowlany głównego komitetu ratunkowego, łącznie z radą m. Lublina organizuje zjazd dwudniowy przedstawicieli polskich miast i miasteczek, okupowanych przez Austro-Węgry. Zjazd odbędzie się w Lublinie dnia 8 i 9 września r. b.

Celem zjazdu będzie ustalenie potrzeb i obmyślenie środków, zmierzających do odbudowy zniszczonych przez działania wojenne, oraz przebudowy i rozbudowy ocalałych od pożogi miast i miasteczek.

Opera w Warszawie. Opera pod dyrekcyą Janiny Korolewicz-Waydowej w sezonie najbliższym zapowiada się niezmiernie interesująco.

Wielkie afisze, rozwieszone na ulicach, wyszczególniają tytuły dzieł, które ukażą się na scenie teatru Wielkiego. Oto ich szereg: »Parya« Moniuszki, »Krakowiacy i górale« (celem uczczenia 60 rocznicy zgonu K. Kurpińskiego), »Eros i Psyche« Ró

łyckiego, »Uprowadzenie z seraju« Mozarta, »Tajemnica Zuzanny« Wolffa-Ferrari'ego, »Dyamilen« Bizeta«, »Afrykanka« Meyerbeera, »Mefisto« Boita, »Trubadur« i »Otello« Verdi'ego i »Tannhäuser« Wagnera.

Usuwanie się wałów Jasnogórskich. Zaciekając na mury wałów Jasnogórskich, woda spowodowała runięcie części bastyonu tych wałów. Woda też wraz z mrozami zimowemi wywarła fatalny wpływ na stacyę 10-tą, powodując rozsadzenie górnej części stacyi. Dokładne oględziny wykazały, że stacye 6 i 7 podległy pewnym uszkodzeniom.

Zarząd klasztoru zajął się sprowadzeniem z Warszawy rzeczoznawców, którzy wraz z miejscowymi inżynierami i architektami odbyli długie narady, poczem postanowiono przystąpić do robót reparacyjnych z takiem obliczeniem, by je zakończyć przed jesienią.

Nowe pismo ludowe w Królestwie. „Gazeta Kielecka" donosi: Krąży pogłoska, że z inicyatywy J. E. ks. biskupa Łosińskiego powstać ma w Kielcach pismo ludowe, którego tytułu na razie jeszcze nie ustalono. Pismo to będzie redagowane przez sfery konsystorskie, w duchu odwrócenia włościan od wpływów socyalistycznych.

Repertoar opery w miejskim teatrze w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 7 b. m.: »Orfeusz« Glucka (występy pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

We środę, dnia 8 b. m.: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

We czwartek, dnia 9 b. m.: »Orfeusz« Glucka; (występy pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

W sobotę, dnia 11 b. m.: »Halka« St. Moniuszki.

Repertoar operetki.

We czwartek, dnia 9 b. m.: »Księżniczka czardasza« (występ Heleny Miłowskiej).

W piątek, dnia 10 b. m.: »Dookoła miłości« (występ Heleny Miłowskiej).

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Zakład F. Żurowskiej: Dr F. Dominik Rybarzewski 3 K.

Dla Julii H.: Tadeusz Biłograś 1 K.

Dla córki powstańca z 31 roku: Tadeusz Biłograś 1 K.

Dla J. K. (byłej pielęgniarki): B. G. 4 K.

Dla staruszki B. G.: B. G. 8 K.

Obrady Koła polskiego w Krakowie.

Kraków, 7 sierpnia.

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie Koła polskiego rozpoczęło się o godzinie 4. Przemawiali w sprawie polskiej i w sprawie Legionów posłowie pp. Moraczewski, Andrzej ks. Lubomirski, Wysocki, dr Bobrowski, dr Stesłowicz, Bojko, Bomba i Daszyński.

Poseł ks. Lubomirski imieniem grupy konserwatywnej złożył deklaracyę, w której między innemi oświadczył, że w chwili wybuchu wojny społeczeństwo uświadamiało sobie, że rezultatem tej wojny powinno być zdobycie warunków państwa polskiego. Polskie społeczeństwo w Galicyi dało temu wyraz w uchwale z 16 sierpnia 1914 roku, oświadczając się za wojną z Rosyą po stronie Austryi. Rozwój wojny i sytuacya dyplomatyczna aż do chwili obecnej świadczy, że wybór drogi był trafny. Z faktami, które zaszły tymczasem, jak akt 5 listopada 1916, liczymy się i dlatego też zajęliśmy to stanowisko, że społeczeństwo polskie winno wytężyć wszystkie siły, aby akt ten zrealizować, to jest zbudować państwo polskie przez powołanie do życia rządu polskiego i stworzenie wojska polskiego.

Głosować będziemy — mówił poseł ks. Lubomirski — za wnioskiem p. Zieleniewskiego w sprawie polityki wewnętrznej.

Podzielamy uczucia i protesty z powodu internowania p. Piłsudskiego i p. Sosnkowskiego oraz oficerów i żołnierzy Legionów. Z tego też powodu solidaryzujemy się z protestem Tymczasowej Rady Stanu. — Podzielamy uczucia i protesty przeciwko traktowaniu ziem polskich i litewskich i ich ludności, jako kraju nieprzyjacielskiego. W końcu oświadczył poseł ks. Lubomirski, że jego przyjaciele polityczni będą głosowali tylko za niektóremi ustępami wstępnemi wniosku posła Moraczewskiego, co do reszty tego wniosku, oraz wniosku posła Witosa, dotyczącego Legionów, to ks. Lubomirski zaproponował poprawkę z żądaniem poparcia całym wpływem wykonania uchwał Tymczasowej Rady Stanu w sprawie internowań i represyj wojskowych ostatnich tygodni.

Poseł dr Stesłowicz w obszernem przemówieniu zwrócił uwagę, że dyskusya wykazuje liczne braki. Ogranicza się ona mianowicie do żalów i jest czysto negatywną, brak jej pozytywnych linij wytycznych. Odrazu prowadzi się walkę, zanim zaznaczyły się przeciwieństwa. Ci posłowie, którzy domagali się zwołania Koła, powinni byli przedewszystkiem przedstawić innym stronnictwom swoje wnioski. Niestety, wyrobił się zwyczaj, że niektórzy koledzy chcą mieć monopol na wnioski w sprawach ogólnonarodowych, nie zaznajamiając innych z treścią tych wniosków. Reforma w tym kierunku byłaby potrzebną i dlatego mowca zaproponował, aby zarządzić przerwę w obradach, wybrać po dwóch posłów z każdego stronnictwa i odbyć wspólną konferencyę, celem ustalenia wspólnych uchwał.

Poseł dr Stesłowicz przypomniał następnie postanowienie, iż nie należy uchwalać rezolucyj w sprawach Królestwa Polskiego bez porozumienia się z Królestwem. Dzisiaj wprost wkraczamy rozmaitemi sprawami w zakres kompetencyi Królestwa. W sprawach ogólnonarodowych, jak np. w rezolucyi z dnia 28-go maja br. mamy wszyscy prawo mówić, sprawa Legionów jednak ma inny charakter w Galicyi, inny w Królestwie Polskiem. Co do Piłsudskiego, to nie możemy w myśl rezolucyi posła Liebermanna narzucać naszej opinii Królestwu, dla którego armia się tworzy. Gdyby chodziło o terytoryum Galicyi, o wojsko Galicyi, bylibyśmy uprawnieni do głosu.

Mowca apelował do zebranych, by więcej miejsca w dyskusyi zostawić pozytywnym wnioskom; zaniechać walki niepotrzebnej i starać się, by w sprawach ogólno-narodowych przyjść choćby po długiej i gorącej dyskusyi do jednomyślności.

Propozycyę posła Stesłowicza przyjęto i obrady pełnego Koła przerwano. Komisya, złożona z 10 członków, radziła przeszło godzinę w sprawie głosowania nad wnioskami, zgłoszonymi w sprawie Polski i Legionów, i nad porozumieniem się w tej sprawie.

Po godz. 8-mej wieczorem prezes dr Lazarski otworzył na nowo obrady. Rozpoczęło się głosowanie nad wnioskami posłów Moraczewskiego, Witosa, Daszyńskiego i dr Liebermanna, dotyczącymi sprawy polskiej i Legionów.

Uchwalono rezolucye posłów Moraczewskiego, Witosa i Daszyńskiego.

Nad poszczególnemi ustępami wniosku posła Moraczewskiego głosowano osobno. Ostatecznie cały wniosek przyjęto 30 głosami przeciwko 13.

Wniosek posła Witosa przyjęto 28 głosami przeciw 15.

Rezolucya pos. Daszyńskiego.

Rezolucyę posła Daszyńskiego przyjęto jednomyślnie. Rezolucya ta brzmi następująco:

Koło polskie protestuje przeciw rozdziałowi Legionów na oddziały złożone z obywateli austryackich i na oddziały wojska polskiego, złożone z obywateli Królestwa Polskiego, a wcielenie Legionów do c. i k. armi uważałoby za naruszenie żywotnych interesów narodu polskiego

Wniosek posła dr Liebermanna nie uzyskał większości.

Reforma statutu Koła.

Drugi punkt porządku dziennego w sprawie wyboru komisyi dla reformy statutu Koła nie przyszedł wcale pod obrady.

Sprawy gospodarcze.

Jako pierwszy zabrał głos poseł Witos i umotywował dwa następujące wnioski. Pierwszy wniosek brzmiał następująco:

»Ze względu na wyszło już zarządzenia rekwizycyi zboża i paszy w Galicyi, co,

doprowadzićby musiało do wygłodzenia ludności i inwentarza, Koło polskie,

domaga się zupełnego zaniechania rekwizycyj zboża i paszy w Galicyi i dostarczenia tych produktów z poza granic kraju«.

Wniosek drugi dotyczył galicyjskiej filii wojennego zakładu obrotu zbożem. Brzmiał on następująco:

»Wobec faktu, że filie wojennego zakładu obrotu zbożem, we wszystkich krajach monarchii oddane są pod zarząd ludzi, obznajomionych dobrze ze stosunkami gospodarczymi, że tylko i jedynie w Galicyi kierownictwo filii wojennego zakładu obrotu zbożem oddano

nieznającemu ani kraju, ani stosunków rolnych w kraju, wobec faktu, że to oddanie kierownictwa filii gal.

sprzeczne jest z zasadą równouprawnienia wszystkich narodów w monarchii, a odbija się na ludności zarówno wiejskiej, jak i miejskiej w sposób niesłychanie dotkliwy przy rozdziale mąki i zboża, dowodem są bodaj te fakta, że jedynem miastem w monarchii, w którem zmniejszono racye chleba dla ludności na okres kilku tygodniowy, był Kraków, że w miastach i miasteczkach galicyjskich raz poraz brakuje mąki i chleba dla najbiedniejszej ludności, że po wsiach, do których odesłano ludność ewakuowaną, ewakuowani i bezrolni głodowali i głodują z powodu niedostarczenia im mąki i chleba:

Koło Polskie domaga się stanowczo od rządu, aby niezwłocznie usunął kierownika gal. filii wojennego zakładu obrotu zbożem i kierownictwo to oddał fachowej sile krajowej, znającej stosunki i potrzeby kraju.

Poseł dr Tertil, który dopiero wczoraj powrócił z Tarnopola, przedstawił zebranym zniszczenie we wschodniej Galicyi, w szczególności w Tarnopolu i Jeziernie i prosił prezydyum Koła, aby poparło u rządu prośby tych miast o ratunek. Ludność niema tam dachu nad głową i cierpi głód. Rząd winien jest spełnić obowiązek wobec tych miast.

Następnie poseł dr Tertil żądał, ażeby Koło polskie zwróciło się z apelem do społeczeństwa o składanie ofiar w »Tygodniu Opieki Legionowej«.

Stosunek Koła polskiego do rządu.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego zabrał głos poseł krakowski p. Zieleniewski i odczytał rezolucyę następującą:

„Z uwagi, że niewyjaśnione stosunki stronnictw w parlamencie nie dają jeszcze należytej podstawy do utworzenia rządu czysto parlamentarnego, z uwagi, że proponowany rząd parlamentarny wobec usunięcia się wielkich stronnictw od udziału w nim i wobec jego struktury niema znamion rządu prawdziwie parlamentarnego; z uwagi, że niespełnienie dotychczas przez rząd żądań Koła polskiego, które stanowią uzasadnienie uchwały Koła polskiego z dnia 16 maja b. r., nie pozwalają Kołu polskiemu na wzięcie udziału w projektowanym rządzie, rzekomo parlamentarnym, przez wysłanie swych członków do tego rządu.

Koło polskie oświadcza, że utworzenie rządu parlamentarnego uważa w chwili obecnej za nierealne, a licząc się z utworzeniem gabinetu urzędniczego, wymaga od niego zrealizowania żądań swych, przedstawionych już poprzednim rządom i zajmie stanowisko wyczekujące, a poparcie tego rządu czyni zawisłem od spełnienia przedstawionych swych żądań".

Wniosek posła Zieleniewskiego przyjęto 24 głosami przeciwko 19. Wniosek posła Witosa, dotyczący także stosunku Koła polskiego do rządu, upadł.

W sprawie cenzury.

Wreszcie zabrał głos poseł dr Stesłowicz w sprawie cenzury prasowej.

Poseł dr Stesłowicz powiedział między innemi co następuje:

Tak w Niemczech, a bardziej jeszcze w ostatnim czasie na Węgrzech, cenzurę polityczną ograniczono do potrzeb ściśle wymogom wojny odpowiadających. Tylko w Austryi opieka cenzury jest nadzwyczajnie daleko idącą, ludność i prasa Austryi uważane są i nadal za istoty niedojrzałe, nad któremi musi czuwać oko biurokracyi i nieodpowiedzialnych czynników. Organa, wykonujące bezpośrednio cenzurę, konfiskują wskutek instrukcyi władz wyższych bardzo często najniewinniejsze rzeczy. Artykuły w jednym dzienniku dzisiaj skonfiskowane puszcza się na drugi dzień w innem piśmie. Rzecz to charakterystyczna, iż po przerwaniu posiedzeń Izby poselskiej w Wiedniu, cenzura rozszalała się na nowo. Informacyjna służba, zwłaszcza pism polskich, jest niesłychanie utrudnioną. Mowca postawił rezolucyę protestującą energicznie przeciwko dalszemu trwaniu tych anormalnych stosunków.

Koło rezolucyę powyższą uchwaliło.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął prezes dr Łazarski około godziny 10 wieczorem posiedzenie.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z niedzielnego posiedzenia Koła wyjaśnić należy, że wnioski w sprawie wyrażenia hołdu poległym legionistom oraz w sprawie wysłania telegramu do kancelaryi gabinetowej cesarskiej z powodu uwolnienia Galicyi wschodniej z rąk rosyjskich, przedłożone zostały przez posła Zieleniewskiego imieniem grupy demokratycznej. Oba wnioski — jak wiadomo — uchwalono.

Zwycięski pochód na Bukowinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 grudnia.

Na froncie nad Soczą odżyła nadzwyczajnie działalność artyleryi. Wyżyna Karstu była głównie celem nieprzyjacielskiej artyleryi, która używała bardzo często pocisków gazowych i skierowywała swój ogień także na miejsca poza frontem. Nasi dzielni lotnicy obrzucili wczoraj w nocy dworzec kolejowy i obóz w Polazzo bombami. Skonstatowano celne rzuty. Także w Karyntyi była czynność bojowa, mimo niepogody, żywą.

W Bukowinie opór nieprzyjaciela sztywnieje. Na płaszczyźnie między Dniestrem i Prutem Rosyanie stawili czoło naszym atakom, natomiast w górzystej części Bukowiny zyskały nasze dzielne i niestrudzone wojska krok za krokiem na terenie. Obsadziliśmy Radowce, Hadikfalvę, Solkę i Marcin w dolinie Suczawy, stoimy przed bramami miasta Seretu i jesteśmy oddaleni o kilka dni marszu od miasta Suczawy.

Ataki rumuńskie w dolinie Casinu tracą znacznie na sile.

Berlin, 7 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Na wschód od Czerniowiec przekraczamy linię, z której wychodziła ofenzywa Brusiłowa w r. 1916. We wschodniej Galicyi leży już ta linia aż do 60 klm. poza naszym nowym frontem. Rosyanie ustawili się między Dniestrem i Prutem, jako też na południe od Prutu aż do granicy rumuńskiej w celu nowego silnego oporu. W kotlinie Radowca zdobyliśmy tę miejscowość, co było owocem naszych pomyślnych górskich walk. Wojska austro-węgierskie swoją dzielnością złamały gwałtowny opór wojsk rosyjskich przed tem miastem. Dalej na wschód zajęliśmy miejscowości Tereplestike i Hadikfalva. Wskutek tego wielka część linii kolejowej, prowadzącej z Czerniowiec na południe jest w ręku sprzymierzonych. Maszerujemy dalej na wzgórzach na wschód od Mołdawicy i Bystrzycy. Atak rosyjski koło Ungeni w dolinie Bystrzycy załamał się. Rosyanie ustępują także na południe od Bystrzycy. Przekroczyliśmy rzekę Czarną Bystrzycę i doszliśmy do wzgórz Cajnoi i do doliny Sacu.

Koło Mgr. Casinului ponoszą Rumuni same straty. Wszystkie ataki na wzgórza uporczywie bronione i na górę klasztoru Lepsa zostały odrzucone. Podczas odwrotu na wschód od Kimpolung popełniała rosyjsko-rumuńska dywizya szereg ohydnych wykroczeń. Koło Frumusa znaleźliśmy liczne okaleczone trupy kobiet.

Berlin, 7 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi wieczorem:

Na zachodnim froncie niema znaczniejszej czynności bojowej.

Na Bukowinie postępujemy naprzód.

Odwrót Rosyan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 grudnia.

Biuletyn rosyjski z 4 bm.: Nasze oddziały wywiadowcze pod osłoną ognia artyleryjskiego przeszły przez Zbrucz w stronie północnej, obeszły nieprzyjacielskie stanowisko, obsypały Niemców ręcznymi granatami i zaatakowały ich bagnetami. Niemcy wydali okrzyk: Żołnierze są tutaj! i uciekli. Opróżniliśmy potem wschodni brzeg Zbrucza i wzięliśmy 43 jeńców i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych. Nad Zbruczem na południe od Skały, wypędziła nasza piechota nieprzyjaciela ze wsi Czastowce i Czarnorożyniec.

Między Dniestrem a Prutem rozpoczęły nasze wojska odwrót we wschodnim kierunku. W nocy na 3 sierpnia opróżniliśmy Czerniowce, wysadziwszy most w powietrze. Nieprzyjaciel obsadził miejscowości Peskowce, Toporowce i Rarańczę jakoteż Czerniowce. W Karpatach cofamy się na wschód. Nieprzyjaciel ściga nasze wojska. Niektóre nasze oddziały wskutek moralnego upadku i nieporządku nie stawiają żadnego oporu.

Warunki Korniłowa.

Sztokholm, 7 sierpnia.

»Russkaja Wola« donosi z Moskwy:

Generał Korniłow, obejmując stanowisko naczelnego komendanta, przesłał telegraficznie tymczasowemu rządowi następujące warunki:

»Chcę być odpowiedzialny tylko przed mojem sumieniem i narodem rosyjskim. Nikt nie ma prawa mieszać się do moich mianowań i rozkazów. Zarządzenia, poczynione w ostatnich dniach na froncie, będą zastosowane także w głębi kraju w zakładach wojskowych. Warunki, które dnia 31 lipca przedłożyłem Brusiłowowi, muszą być przyjęte«.

Ribot ustępuje.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 grudnia.

»N. Fr. Presse« dowiaduje się z Bazylei, że Ribot ma również zamiar ustąpić. Powodem ustąpienia ma być rzekomo nadwątlone zdrowie. Następcą jego ma być Painlevé lub Thomas.

Przeciw Ribotowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 7 sierpnia.

»Journal de Peuple« zwraca się przeciw Ribotowi za to, że nie ma on ani dość energii, ani stanowczości, i domaga się od niego nowej polityki wojskowej, nowej polityki dyplomatycznej i zupełnej swobody prasy. Jeżeli Thomas w ciągu 14 dni tych żądań nie przeforsuje, to nastąpi odsunięcie się socyalistów od rządu. Dziś już zachodzi wielka odpowiedzialność, która graniczy prawie ze zdradą. Dziennik żąda paszportów na wyjazd do Sztokholmu.

Metropolita Szeptycki nuncyuszem w Kijowie.

(Telefonem).

Amsterdam, 7 sierpnia.

»Algemeene Handelsblad« dowiaduje się ze Sztokholmu, że metropolita Szeptycki powołany ma być na stanowisko nuncyusza papieskiego w Kijowie. Papież chce uznać w ten sposób niezawisłość Ukrainy.

Tymczasowy rząd finlandzki.

Sztokholm, 7 sierpnia.

Wedle wiadomości z Helsingforsu, większość rozwiązanego Sejmu finlandzkiego, stanowiąca trzy czwarte członków, ukonstytuowała się jako tymczasowy rząd Finlandyi.

Komisya prawnicza Izby posłów przeciw Izbie panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 grudnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi prawniczej parlamentu. Sprawozdawca Ofner referował o uchwałach Izby panów w sprawie trzech przedłożeń o sądownictwie wojskowem, uchwalonych przez Izbę posłów. Sprawozdawca oświadcza, że nie może przyłączyć się do uchwały Izby panów w tej sprawie, lecz popiera uchwałę Izby posłów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 7 sierpnia.

Cesarz Karol na Bukowinie.

Wiedeń. Cesarz dnia 4 bm. odjechał, aby zwiedzić stolicę Bukowiny i części kraju, zdobyte z powrotem przez wojska austryacko-węgierskie.

Czerniowce. Cesarz przybył onegdaj przed południem do Czerniowiec, witany przez ludność z nieopisanym zapałem.

Odznaczenie zwycięzców.

Wiedeń. Cesarz nadał Hindenburgowi medal zasługi wojskowej, a Ludendorffowi krzyż zasługi wojskowej I klasy z dekoracyą wojenną.

Cesarz niemiecki nadał szefowi sztabu generalnego bar. Arzowi liście dębowe do orderu »pour le merite«.

Sukcesy ł. p.

Berlin. (Biuro Wolffa). Na oceanie Atlantyckim i na morzu Północnem nasze łodzie podwodne zatopiły znowu sześć parowców, dwa żaglowce, w tem uzbrojony parowiec angielski »Paddington« z 8.000 ton rudy żelaznej, który zatopiono po dwugodzinnej bitwie artyleryjskiej.

Berlin. (Biuro Wolffa. 5 bm.) Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim wynoszą 24.000 ton bruto.

Katastrofy we Francyi.

Berno. »Petit Parisien« donosi, że na linii kolejowej Amiens—Rouen spotkały się dwa angielskie pociągi wojskowe. Było 3 zabitych i 30 rannych. Szkoda materyalna jest wielka.

W Perpignan zdarzyła się wielka eksplozya w fabryce materyałów wybuchowych. Wiele osób jest rannych.

Zamordowanie agitatora antywojennego w Ameryce.

Sztokholm. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Znany przywódca robotniczy Frank Little został uprowadzony przez zamaskowanych ludzi. Znaleziono go potem powieszonego na żelaznym moście. Little agitował przeciw wojnie i nazywał amerykańskich żołnierzy łamistrajkami w mundurze.

Odkrycie Pearyego.

Sztokholm. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Szef amerykanskiej wyprawy do bieguna północnego Mac Millan przybył do Grenlandyi. Komunikuje on, że odkryty przez Pearyego kraj Crookesa wogóle nie istnieje.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Ogłoszenie konkursu

Dyrekcya c. k. Szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach ogłasza konkurs na dwa stypendya z funduszów rządowych po 300 K rocznie. Stypendya te nadane zostaną od roku 1917/18 począwszy tym kandydatom, którzy w wymienionym zakładzie naukę pobierać zamierzają. Podania, wystosowane do Dyrekcyi Zakładu, wnieść należy najpóźniej do 15 września b. r., dołączając następujące dokumenta: metrykę chrztu, świadectwo szkolne, świadectwo ubóstwa, ewentualnie poświadczenie odbytej praktyki rzemieślniczej. 6879

L. 24797/5. 6850

Ogłoszenie.

W c. k. Starostwie w Grybowie są do obsadzenia na czas potrzeby dwa miejsca sił pomocniczych-konceptowych z początkowem wynagrodzeniem dziennem po 8 kor.

Kwota ta może być powyższona po upływie pewnego czasu nienagannej służby.

Wymaga się ukończonych studyów prawniczych. — Pierwszeństwo będą mieć kompetenci, którzy mają już praktykę.

Podanie wraz ze świadectwami studyów prawniczych lub odpisami tych świadectw, oraz świadectwem zachowania się, potwierdzonem przez właściwe c. k. Starostwo, należy wnieść do Prezydyum c. k. Starostwa w Grybowie do dnia 20 sierpnia b. r.

W podaniach należy wymienić wiek, miejsce urodzenia i religię.

Grybów, dnia 1 sierpnia 1917.

Kierownik c. k. Starostwa.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 12.

Rządca drukarni L. K. Górski.